



## Kraków – warto wiedzieć

# Muzyka łagodzi obyczaje?

**Kawiarnia Naukowa Polskiej Akademii Umiejętności zaprasza tym razem na spotkanie z Wiesławem Ochmanem. Jest on wprawdzie osobą dobrze znaną, niemniej jednak, dla porządku, należy przypomnieć kilka faktów.**

W *Roczniku Polskiej Akademii Umiejętności*, do której został wybrany w 2010 roku, można znaleźć m.in. informację, iż ten wybitny solista światowych scen operowych, przewodniczący Rady Programowej Opery Śląskiej, jest posiadaczem honorowych doktoratów Akademii Muzycznej w Poznaniu oraz... Akademii Górniczo Hutniczej, której zresztą jest absolwentem. Tej ostatniej okoliczności, jak się później okaże – szczęśliwej, należy się wyjaśnienie. Wiesław Ochman od dziecka fascynował się malarstwem. Urodził się w Warszawie, uczył się w Liceum Plastycznym w Bolkowie, a potem w Technikum Zdobnictwa Ceramicznego w Szczawnie Zdroju. Naukę ukończył z wyróżnieniem, co uprawniało go do ubiegania się o wstęp na wyższe studia bez egzaminu. Wybrał Wydział Ceramiczny AGH, który ukończył w 1960 r. Pracę dyplomową, której specjalistycznego tematu niżej podpisany nie potrafi przedstawić, przygotował pod kierunkiem prof. Tomasza Kurosia. Od początku studiów związany był z Zespo-



Sebastian Jenet, *Scena z opery „La Gara” Michele Bianchi*, ok. 1652, miedzioryt, Gabinet Rycin PAU

łemu Pieśni i Tańca AGH „Kraukus”, gdzie śpiewał i tańczył! Jednocześnie pobierał lekcje śpiewu u znanego krakowskiego nauczyciela prof. Gustawa Serafina. A przede wszystkim poznał koleżankę ze studiów Krystynę, przyszłą małżonkę. W 1958 r. wziął udział w konkursie „Szukamy Młodych Talentów”, organizowanym przez Polskie Radio i „Echo Krakowa”, i otrzymał pierwszą nagrodę. W 1960 roku został zaangażowany w Operze Śląskiej w Bytomiu. I tak się zaczęło... Śpiewał, reżyserował, nagrywał płyty, występował w filmach.

**– Maestro, spotkałem się z Pana wypowiedzią, iż wiedza nabyta w AGH była Panu przydatna w pracy artystycznej, a sama AGH to La Scala wiedzy technicznej. Czy było to jedynie sformułowanie grzecznościowe?**

– Jestem przekonany, że poziom nauczania na AGH jest wysoki, a humanistyczne podejście do wiedzy technicznej pomaga w zrozumieniu jej roli w codzienności. Często podczas moich działań reżyserskich problemy techniczne scenografii udawało mi się rozwiązać właśnie dzięki wiedzy nabytej w tej uczelni. Studia na AGH pozwoliły mi także na dystans do tego, co robię, a przede wszystkim nauczyły realnego myślenia, które w sztuce też powinno odgrywać ważną rolę.

**– Mówią o Panu, że jest Pan uosobieniem pogody ducha, która charakteryzuje ludzi szczęśliwych... Co Pan na to?**

– Ta pogoda ducha wynika poniekąd i stąd, że urodziłem się na warszawskiej Pradze, gdzie wszyscy mieliśmy po równo: czyli nic. Moja

Mama zawsze mówiła, że nie należy nikomu niczego zazdrościć ani nie należy być zawistnym, bo to dodatkowy bagaż, który nam będzie ciążył w życiu. Zapamiętałem te rady, ale też zawsze mam w pamięci słowa Ojca Bocheńskiego który powiedział: „Zanim coś zrobisz zastanów się, czy warto”. Postępuję też zgodnie z pewną, ważną zawsze i wszędzie zasadą: zanim coś powiesz zastanów się, czy nie będziesz musiał za swoje słowa przeproszać. A poza tym: o wiele łatwiej się żyje, obdarzając ludzi uśmiechem niż marsową miną. Sprawdziłem, i to działa.



Wiesław Ochman

Fot. Barbara Żyhońnik

**– Opera jest sumą wielu sztuk, jest więc dziedziną nietatwą, zwłaszcza w odbiorze. Jak Pan widzi przyszłość opery w obecnym, coraz bardziej strywalizowanym i pędzącym świecie?**

– Opera łączy wiele sztuk i jeżeli jest zachowana odpowiednia równowaga, wówczas jest widowiskiem wyjątkowym. Opera, a w szczególności jej realizacja na scenie zmienia się i jest to w jakimś sensie zrozumiałe. Mniej zrozumiałe wydaje się działanie wielu tzw. „ambitnych” reżyserów, którzy za wszelką cenę chcą ją uwspółcześić. Uważam, że współczesność nie jest aż tak atrakcyjna, aby rezygnować z próby przedstawienia np. *Borysa Godunowa* w atmosferze przełomu XVI/XVII wieku, wywołanej za pomocą znakomych, własnie współczesnych środków wyrazu, zarówno wokalnych, jak i aktorskich. Nie sądzę, aby ktoś inteligentny przejął się losem szesnastowiecznych bohaterów ubranych w dżinsy i koszulki polo. Tak czy inaczej, opera ma okresy,



Pierre François Basan, *Balet z I aktu opery „Kamawał na Parnasie” Jeana Josepha de Mondonville’a w Operze Paryskiej*, 1750, wg Gabriella Jacquesa Saint-Aubin, akwaforta i miedzioryt, Gabinet Rycin PAU.

w których dominują dyrygenci, ma okresy gdzie „boginiami” i „bogami” byli śpiewacy i śpiewaczki, ale są też niestety okresy, w których do głosu dochodzą często reżyserzy, którzy próbują uzdrowić operę, nie zauważając, że ona od przeszło 400 lat czuje się bardzo dobrze.

**Wykład prof. Wiesława Ochmana „Czy muzyka łagodzi obyczaje” odbędzie się w poniedziałek, 24 kwietnia br o godz. 18.15 w Dużej Sali PAU przy ul. Sławkowskiej 17 w Krakowie.**